

wa nie przedłożyłem certyfikatu przynależności gminnej.

Znów zwróciłem się do Magistratu w Złoczowie, ale już zacząłem sam wątpić, czy jestem obywatelem państwa i tracię nadzieję, czy sterany, zdenerwowany, schorowany zdołam ukończyć tę peregrynację i udowodnić moją przynależność, bo mnie nadwątłone siły opuszczają.

Państwo polskie przyjmując mnie do służby nie miało żadnej wątpliwości co do mego polskiego obywatelstwa, ma je natomiast Magistrat poznański, któ-

remu nie wystarcza dowód służby państwowej jako legitymacja obywatelstwa, musi koniecznie prowadzić dochodzenia, czy mam prawo zamieszkiwania w Polsce, narażać mnie na koszt i mitręgę.

Może Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda jakąś specjalną instrukcję dla poznańskiego Magistratu, zawierającą pouczenie, kogo należy uważać za obywatela państwa i że sprawy badania formalności meldunkowych należy skupić w jednym biurze, a co najmniej w jednym budynku.

W. S.

Do wszystkich emerytów w Polsce

W „Kurierze Porannym” pojawił się anonimowy atak na cieszącego się największą czcią i wdzięcznością świata emeryckiego, ogólnie umiłowanego kapłana polskiego Ks. Infułata Dra Józefa Lubelskiego, zarzucający Mu iż dawniej w „Ludzie Katolickim”, sam będąc chłopem z pochodzenia, — zwalczał zaciekle Witosę, dziś zaś bierze go w obronę, — domaga się amnestii dla niego.

Redaktorami „Kuriera Porannego” są pp. Hrabyk i Piestrzyński.

Nie wdając się w ocenę jakim ideom, czy ideałom służyli ci panowie przed tym, jakie zasady wyznają dzisiaj, — ośmielamy się twierdzić, że ośmieszanie kapłana polskiego i publiczne szarganie jego nazwiska nie licuje z godnością polskiej prasy.

Nazwiska powyższych panów powinny utkwąć w pamięci naszej i naszych rodzin, na zebraniach i wiecach należy napiętnować taką prasę i wyrazić hold pokrzywdzonemu.

REDAKCJA.

Debata nad emeryturami w Sejmie

Przemówienie posła p. Romana Rudnickiego, wygłoszone w Sejmie dnia 17. lutego br. przy rozprawie szczegółowej nad 16-tą częścią budżetu:

Wysoki Sejmie!

Pan sprawozdawca przedstawił nam na wstępie swego referatu również zasady uprawnień emerytalnych w niektórych takich państwach, jak Włochy, Anglia, Francja i Niemcy, w których zasady te są naogół niekorzystne, a nie wspominał o takich państwach, w których są bardziej korzystne. Należy nie zapominać i o tym, że w państwach tych, a zwłaszcza w Anglii, uposażenie pracowników w czynnej służbie jest o wiele lepsze. W Anglii bowiem wielu urzędników przyjeżdża do biur własnymi samochodami, natomiast w Polsce tylko najwyżsi dygnitarze i to samochodami służbowymi.

Pracownicy państwowi nigdy nie zgodzą się z poglądem, że emerytura jest darem z łaski i że jej wysokość może być regulowana zależnie od szeregu okoliczności. Jest to bowiem dobrze nabyta renta, gdyż do roku 1934 wszyscy pracownicy państwowi płacili wysokie składki emerytalne, uwidoczniane w listach płac, zaś po roku 1934 placą w innej formie, bez uwidoczniania w listach płac.

Duża stosunkowo ilość emerytów i wysoka stosunkowo ogólna suma wydatków na emerytury nie jest winą emerytów. Produkcja emerytów w Polsce miała w latach od r. 1926 do 1935 niebywały rozmach. Dowodzą tego następujące cyfry: Emerytów cywilnych spensjonowanych przez władze polskie było: w styczniu 1926 — 9.427. W dniu 1 lipca 1935 było ich już 37.518 (wzrost czterokrotny), a w dniu 1 lipca 1938 — 41.445. Emerytów wojskowych ze służby polskiej było w roku budżetowym 1927/8 — 1216. W dniu 1 lipca 1935 r. było już ich 12.593 (wzrost dziesięciokrotny), a w dniu 1 lipca 1938 — 15.330. W podobnym stosunku wzrastała również ilość emerytów przedsiębiorstw państwowych oraz monopolów.

Takiej produkcji, takich cyfr nie spotka się w żadnym innym państwie. Pod tym względem poszczycić się możemy nie pobitym przez nikogo rekordem.

Pan sprawozdawca, poseł Wagner ubolewa, że wśród emerytów jest zaledwie coś około 25% takich, którzy przeszli na emeryturę po ukończeniu 60 lat życia. Reszta, przeszło 75%, to tacy, którzy przepisanej granicy wieku nie użytkali a na emeryturę przeszli na skutek orzeczeń Komisji lekarskich o „trwałej niezdolności do pracy”. P. sprawozdawca wyraża przy tym wątpliwość, czy możliwym jest aż taki katastrofalny stan poziomu zdrowotności pracowników państwowych.

Pamiętamy wszyscy dobrze erę B. B. W. R., w czasie której wyrzucano masowo na emeryturę najlepszych nieraz urzędników dla tego tylko, że byli niewygodni różnym ówczesnym „wielkościom” lub nie chcieli poniżyć się do roli służalców. Za skutki tej „radosnej twórczości” drogo placimy dziś wszyscy, płaci Skarb Państwa, placą emeryci oraz pracownicy w czynnej służbie. I wiele lat jeszcze płacić za to będziemy. Ale nie można winić emerytów i przy każdej okazji brać ich pierswzych na skarbowy stół operacyjny.

Od 1935 r. tempo pensjonowania osłabło. Od tego roku przechodzi na emeryturę rocznie przeciętnie około tysiąc pracowników administracji ogólnej, również około tysiąc wojskowych i przeszło tysiąc pracowników państw. przedsiębiorstw i monopolów, razem przeszło 3 tysiące osób rocznie. Jest to jeszcze ciągle za dużo, pomimo utworzenia przy Prezydium Rady Ministrów specjalnego biura personalnego, przez które przejść musi każda emerytura. Nie wiem jakimi kryteriami kieruje się to biuro, ale jako prezes okr. związku pocztowców mogę stwierdzić, że biuro to nie jest zbyt wielkim hamulcem. W mojej praktyce związkowej stwierdziłem bowiem wielokrotnie, że jeszcze ciągle wysyła się na Komisje lekarskie zbyt wielu pracowników w wieku nie wiele ponad 50 lat życia, a często i młodszych. Moje starania, podejmowane na prośbę zainteresowanych, o uchylenie skierowania ich na Komisję z reguły nie odnoszą skutku. Gdy wskazywałem na to, że na miejsce spensjonowanych trzeba przyjąć nowych pracowników oraz płacić emeryturę, w samodzielnym biurze personalnym oświadczone mi, że w miejsce jednego spensjonowanego można przyjąć dwóch po 100 zł. z kredytów osobowych, a emeryturę „płaci się z innego już paragrafu, na którym mamy dość kredytu”. Z taką swoistą logiką i polityką biur personalnych trudno jest walczyć.

Do Komisji lekarskich, na podstawie moich doświadczeń, trudno mieć zaufanie pod względem bezstronności i niezawisłości orzeczeń. Stały się one organem administracyjnym, a właściwa decyzja mieści się już w akcie władzy, powołującym urzędnika przed Komisję. Trzeba tym Komisjom zapewnić całkowitą niezawisłość oraz poddać rewizji zasady procentowego obliczania niezdolności do pracy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nasz wniosek, t.j. grupy posłów niezależnych, o ustalenie maximum emerytury w wysokości jednego tysiąca złotych zagadnienia emerytalnego nie rozwiązuje. Wniosek ten ma raczej moralne znaczenie. Trzeba przystąpić do rozpatrzenia tego zagadnienia wszechstronnie.